

Regent Horthy przespał Chełmek?

5 lutego 1938 roku, na stacji kolejowej w Chełmku, kilka tysięcy mieszkańców oczekiwało na przyjazd regenta Mikołaja Horthy'ego. Wszyscy spodziewali się, że węgierski przywódca do nich wyjdzie, przyjmie kwiaty, a może nawet porozmawia z przedstawicielami miejscowych władz. Nieoczekiwanie regent zignorował witających i nie ukazał się nawet w oknie wagonu. W czasie półgodzinnego postoju do mieszkańców Chełmka wyszedł tylko jeden z jego adiutantów.

Pociąg z Horthym i jego świtą, nazywany w ówczesnej prasie pociągiem dworskim, przejechał polską granicę w Zebrzydowicach we wczesnych godzinach rannych 5 lutego 1938 roku. Pierwsze uroczyste powitanie na polskiej ziemi przygotowano jednak dopiero w Chełmku. Kilka dni po wydarzeniu w czasopiśmie fabryki butów „Echo Chełmka” opisano ze szczegółami przygotowania do powitania regenta. „W sali konferencyjnej biura fabryki odbyło się zebranie obywatelskie, zwołane przez wójta p. Tadeusza Staicha, p. Prezesa Gabesama i dyr. Remera. W zebraniu wzięli udział: naczelnik stacji p. Kozłowski, sołtys Krzyworzycki oraz współpracownicy fabryki. Natychmiast został ustalony program uroczystości i rozdzielono funkcje w celu zorganizowania, jak najbardziej uroczystego powitania Dostojnego Gościa (...). W czwartek od samego rana, stu ludzi zostało zajętych przy dekoracji stacji kolejowej, przystanku i przy pracach związanych z szytciem chorągwi, chorągiewek, przygotowaniu stu masztów, 200 palików, wianach 1000-metrowego wienca itd. W środku, pomiędzy budynkiem stacyjnym i mieszkalnym, na tle w półkolu ustawionych flag z olbrzymimi napisem „Witamy”, widniały na transparentie godła Węgier i Polski. Wzdłuż toru na przestrzeni kilometra, łopotały w łagodnym wietrze, na olbrzymich masztach, flagi o barwach narodowych węgierskich i polskich. Budynki stacyjne były poza tym ozdobione portretami i zieloną”.



Informacja o wizycie Horthy'ego w Polsce i o pobycie w Chełmku trafiła na pierwsze strony gazet

Po dwudniowym strojeniu stacji nastąpił wreszcie wyczekiwany moment. Parę minut po 8. na stację wjechał pociąg z regentem. Mieszkańcy i robotnicy z fabryki butów wznosili powitalne okrzyki, dzieci czekały z bukietem kwiatów, przęzili się członkowie Strzeła, rezerwiści i strażacy... Zakładowa orkiestra zagrała hymny Węgier i Polski, ale ani na peronie, ani nawet w oknie, nie pojawił się Mikołaj Horthy. W jego imieniu jeden z trzech osobistych adiutantów przyjął kwiaty od dzieci i uściśnął prawicę przedstawicieli władz.

Zgromadzeni musieli się zadowolić widokiem towarzyszącego regentowi polskiego ministra ko-

munikacji Urlicha i generała Tadeusza Kutrzeby. Po półgodzinnym postoju pociąg odjechał w stronę Trzebinia, a stojący na stacji mieszkańcy zastanawiali się zapewne dlaczego nie dane im było zobaczyć regenta.

Może ktoś sądził, że Horthy po prostu spał, ale większość miała zapewne świadomość, że świta węgierskiego przywódcy mogła nie chcieć spotkania z obywatelami Czechosłowacji pracującymi w fabryce Baty w Chełmku. Sytuacja była bardzo niezręczna, bo konflikt między Węgrami a Czechosłowacją o tereny Rusi Zakarpackiej coraz bardziej się nasilał. Być może z tego powodu regent nie pokazał się

mieszkańcom krzyczącym na jego cześć po węgiersku eljen, czyli niech żyje.

W dalszej drodze do Krakowa, od Trzebinia, w skład świty polskiej weszli jeszcze dowódca krakowskiego V Okręgu Korpusu generał Aleksander Narbutt-Luczyński oraz wojewoda krakowski dr Józef Tymiński. Potem pociąg już bez przystanków pojechał do Krakowa, gdzie na dostojnego gościa czekali prezydent Ignacy Mościcki i Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Pamiętką przejazdu regenta przez Chełmek są fotografie zamieszczane w ówczesnej prasie. Najczęściej pokazywano adiutanta odbierającego kwiaty od dzieci.



Adiutant regenta Węgier na stacji w Chełmku

Oprócz publikowanego powyżej zdjęcia z „Polonii” znane są także fotografie z „Echa Chełmka” oraz wykonane przez fotografa „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Te ostatnie zdjęcia zachowały się w Narodowym Archiwum Cyfrowym. W podpisie jednego z nich adiutant pomylony został z regentem. Jest to jednak błąd współczesny, bo w czasach II Rzeczypospolitej Horthy był postacią znaną i szanowaną.

Regent pozostał przyjacielem Polski i Polaków także po wybuchu II wojny światowej, choć jego kraj był w sojuszu z Niemcami.